Nr. 4.

Rok III.

HODOWCA DROBIU



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp

W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. **Stanisław Krupka**, Lwów, Namiestnictwo.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu **50** h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,

pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Kwietnia 1902 r.

Pamiętajmy

o II. wystawie drobiu, gołębi i innego ptactwa domowego oraz królików, którą w czasie Zielonych Świąt w czasie od 17—19 maja b. r. urządza kraj. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie (na placu powystawowym) w hali muzycznej.

Do tego numeru **dołączamy dwie deklaracye, które** po wypełnieniu równobrzmiącem obu formularzy **nadesłać należy** pod adresem komitetu wystawy (Eugeniusz Terlecki, sekr. Towarzystwa, Lwów ul. Kochanowskiego l. 33.) **najpóźniej do 30. kwietnia b. r.** Z tych deklaracyi jedną zatrzyma komitet wystawy druga zaś zwrócona służyć będzie jako legitymacya przy transporcie i wpuszczeniu zwierząt na plac wystawy.

Drób, króliki itd. nadane członkom przez Towarzystwo są wolne od opłaty placowego z wyjątkiem przychowku, Wydział zaś postara się o zabezpieczenie zwierząt wystawionych na koszt Towarzystwa na wypadek ognia i o uwolnienie od opłaty akcyzy, w ogóle uczyni wszelkie ułatwienia w przekonaniu, że członkowie tem zachęceni jak najżywszy udział w tej wystawie wezmą i jak najwięcej okazów nadeszlą.

Komitet Wystawy.

Przygotowanie drobiu na wystawę

napisał

Jan Wenzel.

Z powodu wystawy odbyć się mającej w roku bieżącym staraniem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, podaję kilka wskazówek, jak przygotowuje się drób na wystawę.

Przekonawszy się, iż posiadamy drób czysto rasowy i szlachetny, który zamierzamy na wystawę wysłać, powinniśmy w pierwszym rzędzie pilnie baczyć, aby termin zgłoszeń ściśle dotrzymanym został; w czasie zaś, który nam pozostaje przed wysyłką, musimy się starać przyzwyczajać drób do ludzi, to jest, aby się dał spokojnie zbliska oglądać. — W tym celu zamykamy drób na kilka godzin dziennie do klatki dość obszernej, w której mógłby swobodnie się poruszać i albo sami przychodzimy często, albo pozwalamy domownikom zbliżać się do klatki, aby w ten sposób oswoić drób z widokiem ludzi. Podłogę w klatce należy utrzymywać w czystym stanie, by się kury nie walały.

Wreszcie zbliża się dzień wysyłki; pozostaje nam jeszcze kilka dni wolnych, a ponieważ dnie wystawy są dla nas jak i dla drobiu — że tak powiem — dniami świątecznymi, należy też odświętnie je odziać, a mianowicie z brudu i błota codziennego oczyścić. Jeżeli

drób posiada opierzenie bardzo brudne, należy go obmyć. Hodowcy białego drobiu nigdy się bez tego nie obejdą.

W tym celu nalewamy do dość obszernego naczynia wodę ciepłą, mającą około 30⁰ R. W tej wodzie rozpuszczamy mydło i zanurzamy nieczystą kurę aż po głowę w wodzie; kura wkrótce się uspokoi, tak że możemy ją gąbką trzymaną w prawej ręce myć, — lewą zaś przytrzymujemy kurę. Przy zmywaniu należy jednak uważać, aby pociągać gąbką od głowy ku ogonowi, gdyż w przeciwnym razie połamalibyśmy pióra. Uczyniwszy to, wkładamy kurę do innego naczynia z ciepłą wodą, i tam ją z resztek mydła oczyszczamy. Aby zaś prędko wyschła, wsadzamy ją do czystego kosza i stawiamy na piecu, chroniąc naturalnie od przeciągu, gdyż się łatwo przeziębić może.

Do mycia należy 4—5 dni przed wysyłką przystąpić, aby się ułożyło pierze, które może przy myciu ze zwykłego położenia wyszło. Zalecenia godnem jest także drób po wyschnięciu mączką ryżową lub kartoflaną wytrzyć. Przedewszystkiem należy uważać, by grzebienie i uszy czyste były; grzebienie podwójne *(Rosenkämme)* należy szczotką wyczyścić, podobnie i nogi, gdzie się między łuskami i palcami zwykle dużo brudu zatrzymuje.

Przygotowawszy drób na wystawę, wybieramy do wysyłki czysty i obszerny kosz, by się w nim dowolnie kogut poruszać mógł, nie łamiąc sobie piór w ogonie. Najlepszym jest kosz z łozy, obszyty dokoła płótnem chroniącem drób od przeciągu. Dno kosza należy wyścielić dobrze świeżą słomą.

Jeżeli podróż trwać ma dłuższy czas, przymocowujemy w koszu naczynia na wodę i pokarm. Jeżeli podróż ma trwać tylko dzień lub dwa, dajemy do transportu przeznaczonym kurom tyle ziarna, by się najadły, zważając na to, by się także dostatecznie wody napiły; w tym wypadku nie są potrzebne naczynia na wodę i karm.

Kosz należy wyraźnym adresem Komitetu, ewentualnie Towarzystwa urządzającego wystawę zaopatrzyć, wewnątrz kosza zaś silną tekturę przymocować, wypisując na niej imię i nazwisko wysyłającego względnie właściciela, a także zawartość posyłki. W ten sposób zaoszczędza się Komitetowi wystawy wiele niepotrzebnej pracy. Uważać należy, by okazy wystawowe nie wysyłać za późno. Bardzo ważnem jest, by wysłane kury, kaczki czy gołębie dzień przed premiowaniem były na miejscu, pozostaje bowiem wtenczas dość czasu, aby pióra po podróży przyszły do porządku i drób się mógł oswoić w nowym przybytku.

Jeszcze jedna uwaga. Zdarza się często, że w międzyczasie, to jest od czasu zgłoszenia do wysyłki, zachoruje jedna lub kilka kur; żałując zapłaconej wkładki, wysyła niejeden hodowca chorą sztukę, naturalnie ku swej stracie, gdyż kura taka ginie zwykle w drodze, lub przybywszy na wystawę, może setki innych kur zarazić, wyrządzając tem samem ogromną szkodę kilkudziesięciu innym hodowcom. Kury chore radzę zatem nie wysyłać, gdyż zatrzymawszy je w domu, można jeszcze je wyleczyć, nie narażając siebie i drugich na szkodę.

Z chwilą przybycia na wystawę, jest już rzeczą Komitetu, zaopiekować się niemi.

Po powrocie z wystawy podajemy jako pokarm tylko nasycony wodą chleb lub bułkę; po kilku godzinach zaś, dajemy wodę, bacząc pilnie, by dużo zwierzęta nie piły. Ponieważ często drób powraca z wystawy do domu osłabiony, a nawet różnemi chorobami dotknięty, nie należy go zaraz puszczać między inny sztuki, lecz trzymać osobno 8—14 dni, zważając pilnie na zdrowotność tegoż.

Hodowla królików

napisał

Władysław Karol Falkowski.

Przedruk wzbroniony, choćby w skróceniu.

(Ciąg dalszy).

Na fig. 50, 51, 52, 53, 55, przedstawione i opisane stajenki odpowiadają znakomicie hodowli królików, dają się bowiem ustawić piętrowo jakoteż i obok siebie, przyczyniają się do zdrowotności mieszkańców, bo są obszerne i mają przystęp świeżego powietrza; króliki w nich siedzą zawsze w suchem miejscu, na suchem dnie rusztowem i na suchej podściółce, łatwe są do czyszczenia i t. d. — są jednak dość drogie, nawet dla zamożnych hodowców, skoroby każdą stajenkę osobno mieli robić i jedną osobno nad drugą i obok ustawiać. Podam więc plan stajenek piętrowych, które zupełnie odpowiedzą swemu celowi i dadzą się użyć bardzo dobrze do hodowli królików w budynku (hodowla wewnątrz — Innenzucht) i na dworze (hodowla zewnątrz — Aussenzucht), będą znacznie tańsze od poprzednich a więc przystępniejsze co do kosztów urządzenia i dla mniej zamożnych hodowców, na których nam najwięcej zależy. Że i te stajenki potrzebują dokładnej roboty stolarskiej, rozumie się samo przez się — już dla tego, że mają być piętrowe i że muszą być choć po dwie stajenki razem obok siebie i po nad sobą połączone, przeto dla dokładnego uzmysłowienia i zrozumienia budowli tych stajenek przypominam opis stajenki z drzwiczkami z frontu i z dnem pojedyńczem. W tej więc stajence zastępujemy rusztowe pochyłe dno również w tył pochylonem ale całem (bez otworów), 4 cm. grubem, szczelnie szparowanem dnem *a*. Dno to ale musi być szerszem jak szerokość ku tyłowi pierwszej z dołu stajenki o najmniej 3 cm., do którego, po za stajenkę z tyłu występującego brzegu, przybija się szeroką, cynkową, ku jednemu końcowi pochyłą rynwę *r*. Tuż nad tem dnem robi się wzdłuż całej długości tylnej ściany szparę *z* 2 cm. szeroką, (lub przybijamy do tylnych boków o 2 cm. wyżej nad dnem deski aż do wierzchu stajenki — przez co otrzymamy także ową 2 cm. szeroką szparę), przez którą mocz będzie spływać ze stajenki na wystające 3 cm. po za nią dno *a*, a z niego do rynwy *r* a z tej nakoniec do podstawionego naczynia *o*. Na to całe, na tył pochyłe dno, dajemy rusztowe

tak wielkie, jak wielką jest stajenka wewnątrz, dno poziome, wsuwalne, tak samo, jak w stajence mego pomysłu. Przybijmy teraz nad tą stajenką, takie same, w tej samej wysokości, całe wystające dno *a 1*, to ono będzie wierzchem pierwszej od dołu a dnem drugiej stajenki, nad którem budujemy taką samą stajenkę jak dolna, która będzie pierwszem piętrem a z której znowu mocz będzie spływał po za stajenkę występującego dna *a 1*, wprost do znajdującej się u spodu rynwy *r*.

Nad tą stajenką możemy w ten sam sposób urządzić drugą, trzecią i t. d. stajenkę, a nawet jak to Anglicy czynią kolejno i piąte piętro. W ten sam sposób możemy budować dalej stajenki obok siebie w kierunku poziomym wspólnemi ścianami połączone, przez co powstają krótsze lub dłuższe szeregi stajenek wielopiątrowych, które skoro mają być umieszczone w osobnym, dla hodowli królików przeznaczonym budynku, mogą być zrobione z cienkich desek ze szparami.

Dla łatwiejszego zrozumienia wyż podanego sposobu budowania stajenek piątrowych podług mego własnego pomysłu posłużą następujące ryciny — wedle których łatwem będzie sporządzenie podobnych stajenek.

Fig. 10. przedstawia pionowy przekrój piątrowej stajenki, i. 1. dwa wysuwalne dna rusztowe spoczywające na listwach 3. 3., idących wzdłuż całej tylnej ściany stajenki, 2. 2, 2 stałe dna pochyłe ku tylnej ścianie tworzące po za tą ścianą ściek *a b* i *ab*, zapomocą którego wydzieliny spadające przez otwory den rusztowych własnym ciężarem staczają się po pochyłości den pochyłych przez szpary *c*, *c*. wzdłuż całej tylnej ściany z góry z każdej stajenki do rynwy blaszanej *r* u dołu również wzdłuż całej stajenki przybitej a z tejże do podstawionego naczynia *n*.

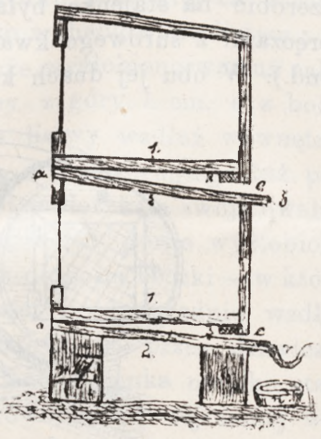


Fig. 10.

Fig. 11. przedstawia zupełnie zbudowaną stajenkę z podwójnemi dnami 1. 2. i 1. 2., ściek *b*, rynwę *r* i podstawione naczynie *n*. U dołu tej stajenki jest pomieszczenie dla samicy a u góry dla samca.

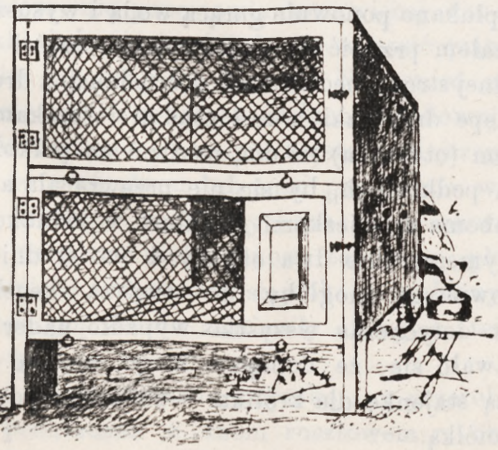


Fig. 11.

Fig. 12. przedstawia sześć w pionowym i poziomym kierunku zbudowanych wspólnemi ścianami i rynwami połączonych stajenek, z których dwie obok siebie na dole i takież dwie u góry, mają służyć dla wyrosłych lub młodych królików — dwie zaś w pośrodku dwom rozpłodowym samicom. *S.* jest gruba szyba, którą zasuwa się zewnątrz przed drucianą siatkę stajenki w celu utrzymania jednakowej ciepłoty przy hodowli królików baranów angielskich.

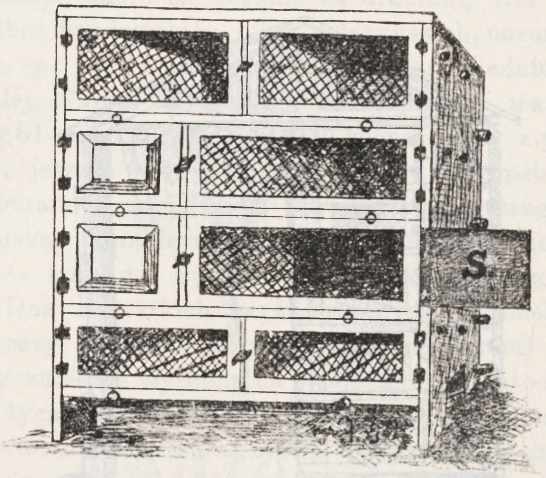


Fig. 12.

Od kilku lat zaledwie zaczęto z bardzo dobrym skutkiem hodować króliki w stajenkach stale ustawionych przez cały rok na dworze t. j. na dziedzincu, w ogrodzie itp. Hodowla ta ma wiele zalet, dla tego też mogę ją jak najlepiej polecić. Króliki hodowane w odpowiednich stajenkach na dworze oddychają zawsze zimą i latem świeżem powietrzem, nie wdychają tyle wyziewów tworzących się z ich odchodów, choćby w jak najlepiej przewietrzanym budynku, świeże bowiem powietrze i światło słoneczne dzielnie działają na wzrost, zabijają różne zarodki chorób, króliki stają się odporniejszemi na różne słabości i dostają znacznie gęstsze futerka w zimie jak hodowane w zamkniętym budynku i zwykle cieszą się jak najlepszem zdrowiem, apetytem, znaczną ruchliwością i wesołością.

Stajenki przeznaczone do hodowli na dworze muszą być tak zbudowane, aby wiele miejsca nie zabierały, piątrowo i z 3 cm. grubych, po stolarsku zeszparowanych desek w ten sam sposób jak wyż podane pod fig. 10., 11. i 12. Ustawia się je albo pod dachem lub buduje się je od razu z dachem jak fig. 13. w lecie frontem na wschód a w innych porach roku w prostej lini na południe. Na zimę powinny być drzwiczki frontowe druciane zaopatrzone przed siatką okienkami szklannemi tej wielkości jak drzwiczki druciane, a podczas wielkich mrozów, burz cała stajenka powinna być oprócz tego zasłoniętą z frontu grubą płachtą, kocem (fig. 13.) lub matą na noc, reszta stron stajenek zaś powinna być zaopatrzona słomianemi snopkami lub grubemi słomianemi matami. Przy tych stajenkach powinny dolne ramiona drzwiczek być 15 cm. wysokie, aby króliki mogły się chronić w lecie od promieni słońca a w zimie od zimna i wiatrów. W stajenkach w ten sposób na zimę na zewnątrz zaopatrzonych a obficie wyścielanych pod-

ściółką na dnach rusztowych — każdym razem po trochę — (wyrzuca się nawóz nie prędzej jak po dwóch do czterech tygodniach, zależnie od wielkości stajenek i ilości w nich umieszczonych królików), przebędą króliki jak najlepiej zimę — czują się rzeźwe, wesołe a podaną karmę jak najspieszniej pożerają i podczas lekkich

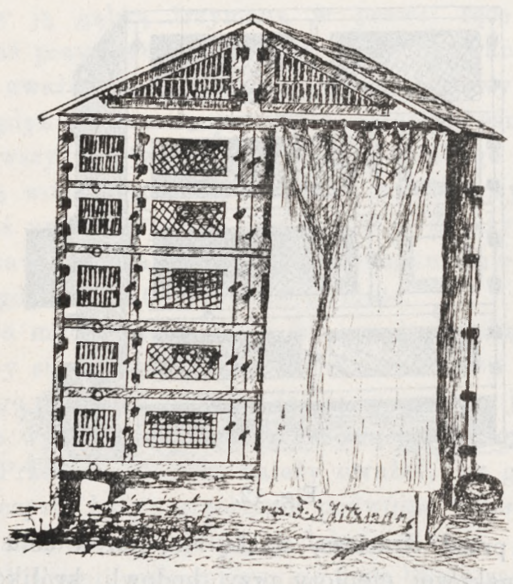


Fig. 13.

zim wychowują się jak najlepiej młode, co nie raz zauważyłem. Z wiosną zdejmuje się szklanne okienka przed siatkowemi drzwiczkami jako też zaopatrzenie reszty ścian. Gdyby słońce musiało działać na stajenkę w południe z powodu, że nie można jej w innym kierunku ustawić dla braku odpowiedniego miejsca, natenczas należy zasłonić kocem, matą lub lekką firanką najlepiej z płótna używanego do pakowania rzeczy.

Króliki dają się wyśmienicie, jak doświadczenia moje i wielu znakomitych hodowców za granicą wykazały hodować w wyż wymienionych stajenkach na dworze — muszą ale przedewszystkiem być od maleńkości przyzwyczajone do zmiany powietrza, jego opadów, ciepła i zimna. W tym więc celu należy samice parowane w lutym lub marcu przenosić z stajenek ustawionych w budynku do stajenek na dworze, dobrze je wyścielić i obtulać od zimna i wiatrów — samice dobrze, racyonalnie i regularnie karmić — a gdy samice wykocą młode i te dobrze się wychowają — można je jako prawie wyrośnięte następującej zimy bez najmniejszej obawy już poprzednio płciowo rozdzielone i do chowu przeznaczone pozostawić w stajenkach na dworze. W pierwszej zimie może kilka słabo rozwiniętych, źle wybranych, z natury już do różnych słabości skłonnych sztuk paść, natomiast pozostałe będą zupełnie zdrowe i odporne na różne zmiany powietrza i do hodowli na dworze najodpowiedniejsze — gdy w przeciwnym razie stare, w budynku wychowane króliki, przeniesione do stajenek na dworze w zimie po największej części giną — bo nie są w stanie przyzwyczaić się w tak krótkim czasie do zmian atmosferycznych.

Lepiej więc stracić w pierwszej zimie kilka młodych słabowitych królików, jak od razu kilka zupełnie wyrośniętych rasowych rozpłodników.

W ten sposób postępując można **wszystkie rasy i odmiany królików w krótkim czasie** z małemi prawie stratami na dworze hodować. Obecnie są bardzo poszukiwane króliki rozpłodowe hodowane w stajenkach na dworze. Fig. 13. przedstawia stajenki z dachem, pod którym przechowane mogą być przybory do hodowli królików — dalej pięć odsłoniętych i tyleż firanką zasłoniętych stajenek razem na 10 sztuk wyrośniętych rozpłodników.

Beczki jako stajenki królicze podług mego pomysłu fig. 14.

W różnych beczkach otrzymujemy: naftę, karbol, dziegieć, maź pogazową (ter), cement, różne oleje i t. p. Te beczki po wypróżnieniu zawartości przedstawiają tylko wartość drzewa na paliwo — bo odsyłanie tychże więcej by kosztowało do fabryk, skąd nadeszły — jak tam miejscu nowe kosztują a że są nadto przesiąknięte różnemi eterycznemi elejkami itp. — nie nadają się do niczego. Dla hodowcy królików jednak są cennym materyałem, z którego może mieć znakomite i długo trwające stajenki dla swych królików, gdy się je według mego pomysłu przerobi. Pierwsza beczka, którą zamierzałem przerobić na stajenkę była duża, dębowa z żelaznemi obręczami z surowego kwasu karbolowego (Acid. carb. cond.). W obu jej dnach kazałem w jednakowej — po-

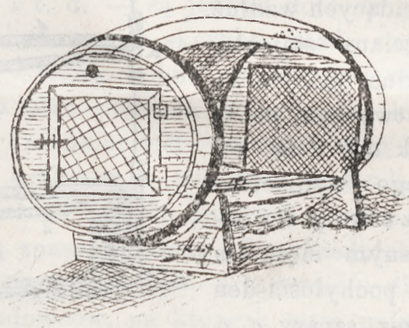


Fig. 14.

ziomo do czopa — wysokości, o ile możebnem, jak największe dwa kwadratowe otwory tak wyrznąć, by pozostałe części den po wyrznięciu kwadratowych otworów pozostały w wątorach beczki. Następnie oczyszczono beczkę należycie zapomocą gorącej wody i piasku, kilkakrotnie przepłukano ponownie gorącą wodą i wysuszono, poczem kazałem przybić do pozostających części dawnych den z jednej strony beczki siatkę drucianą, z drugiej zaś strony ślepe drzwiczki z zawiaskami i zamkami, obrócić czopem (otworem) na dół, ustawić na półkolisto wyrzniętych podkładach, by się nie przewracała a wreszcie po nad oboma drzwiczkami zrobiłem w jednakowej wysokości symetrycznie dwa otwory 4 cm. średnicy, przez które powietrze mogłoby do wnętrza beczki wchodzić. Jak dotychczas wszystko wypadło nader pomyślnie i zdawało się, że dopiąłem mego celu, że mam już znakomitą stajenkę dla królika — zwłaszcza po wyścieleniu podściółką.

Wkrótce jednak przekonałem się: że tylko w części zbliżyłem się do mego celu — Mam bowiem mocną stajenkę na podkładach z doskonałą wentylacyą przez

drzwiczki frontowe, przez oba otwory ponad oboma drzwiczkami i przez otwór czopowy dającą się otwierać i zamykać — tak że potrzeba było tylko umieścić drabinkę, wyścielić ją podściółką, wpuścić do niej i zamknąć królika. Po wykonaniu tego wszystkiego zauważałem zaraz, że potrzeba wiele podściółki pakować do stajenki, aby królik miał obszerne miejsce do ruchu oraz spostrzegłem, że przy obfitem wyścielaniu stajenki nie mógł się swobodnie poruszać i grzązł w pościółce — a nakoniec po kilku dniach, chociaż mocz odpływała obficie przez otwór czopowy, podściółka była w całej stajence tak mokrą, że królik nie miał nigdzie suchego kąta a zatem nie mógł dałej pozostać w tej stajence. Nie pozostało więc nic innego, jak tylko wyjąć królika z niehygienicznego pomieszkania, wyrzucić całą zgnojoną podściółkę i pomyśleć nad sposobem, który byłby w stanie usunąć na zawsze wszelkie przeszkody zamieszkania stajenki z beczki zrobionej.

Wkrótce przypomniałem sobie dno rusztowe jakie, użyłem w stajence mego pomysłu fig. 53 i 56 „Hodowca" r. 1901 a przyszedłszy do przekonania: że ono jedynie jest w stanie zrobić stajenkę mieszkalną, kazałem zrobić dwie różnej wielkości, 2 cm. grube, z jednej strony owalne odpowiednio do boków beczki, z drugiej zaś strony proste u góry i u spodu gładko wyheblowane listwy; — na prostych krawędziach tychże wyżłobiono wzdłuż całej ich długości półrowek mający z góry 1 cm. a z boku 2 cm. Teraz przybito obie te listwy wzdłuż wewnętrznej ściany beczki od jednego dna do drugiego tuż pod drzwiczkami tak, że każda listwa dotykała swoją owalną stroną owalnej ściany beczki a ich górne wyżłobione strony tworzyły równoległobok długości beczki — w który tej samej długości i szerokości i odpowiednio wzdłuż długości wyżłobione dno rusztowe (r.) przez drzwiczki wsunięto. W ten sposób otrzymała stajenka niejako stałą podłogę utworzoną przez 2 równoległe i tej samej wysokości do przeciwległych ścian beczki przybite owalne listwy (o, o.) i dno rusztowe, zamykające spód stajenki w kierunku ku dołowi. W ten sposób przerobiona beczka jest w samej rzeczy znakomitą stajenką — nie potrzebuje wiele podściółki, która rozścielona na dnie rusztowem nie tak prędko zawilgaca się, królik ma dobrą podłogę do swoich ruchów a wentylacya, o której już wspomniałem, nie pozostawia nic więcej do życzenia. Te stajenki dają się bardzo łatwo ustawić piątrowo tak w budynku jakoteż i na dworze. Na koniec nadmienić muszę, że stajenki z beczek zrobione zachowują latami, jak doświadczyłem — pomimo najstaranniejszego wyczyszczenia — woń płynu lub mazi poprzednio w nich zawartych, która to woń wdychana przez chore króliki osobliwie na różne nieżyty nosa, tchawicy, płuc i t. d. działa leczniczo zwłaszcza w stajenkach zrobionych z beczek, które poprzednio zawierały dziegieć, ter, karbol, naftę i t. p.

Fig. 14. przedstawia stajenkę — z przerobionej beczki na podkładach z dnem rusztowem r, obok tegoż dwie listwy o, o, drzwi frontowe z siatką drucianą, drzwi tylne ślepe — u dołu otwór od czopa a nad obu drzwiczkami dwa małe otwory dla przewiewu powietrza.

We wszystkich stajenkach powinny być drabinki z szczeblami żelaznemi — o tyle jeden od drugiego oddalonemi, żeby młode nie mogły głowę wsadzić między szczeble — czem zapobiega się uduszeniu. Drabinka powinna mieć u góry nakrywę, aby młode nie mogły się dostać do suchej paszy, którą zwykle zanieczyszczają, skoro się dostaną za drabinkę. Dla królików jak olbrz. flandryjskich, olbrz. lotaryńskich, normandzkich i t. p. p o w i n n y być drabinki odpowiednio do ich smukłej, długiej i wysokiej budowy j a k n a j w y ż e j p r z y b i t e, aby przy skubaniu suchej paszy z poza drabinki, jeszcze więcej się wyciągały i wyprostowywały, dla baranów angielskich i francuskich, uwzględniając ich niską, kabłąkowatą budowę kręposłupa i ich długie uszy — mają zaś być drabinki n i s k o umieszczone.

Dna wszystkich wyż opisanych stajenek należy dwa razy do roku mazią pogazową (terem) pociągać a gdy zupełnie wyschną na swoje miejsca zatoczyć — to samo tyczy się zewnętrznych ścian stajenek ustawionych na dworze. Wnętrze wszystek klatek należy także dwa razy do roku pobielić gaszonem wapnem z dodatkiem rozpuszczonej w niem kreoliny. Przed frontem na dworze ustawionych stajenek — aby słońce nie mogło silnie na nie podczas lata działać, pożądanem jest w oddaleniu jednego metra posadzić fasolę tyczną w kilku rzędach, chmiel dziki, topinambur i t. p. pnące i szybko rosnące rośliny — któreby wstrzymywały działalność promieni słonecznych na stajenki i ich mieszkańców, — nie z n o s z ą c y c h g o r ą c a. Najdogodniejsze są stajenki, których szerokość wynosi 80 cm., bo z nich można najłatwiej wyjąć króliki.

Rozmnażanie.

Znamiona zewnętrzne rozpłodników. Parowanie. Wykot. Odłączenie młodych. Poznawanie płci u młodych. Kastrowanie. Dziennik chowu królików. Poznawanie starych królików.

Od czasu, jak poznano użyteczność królików zajmują się dziś gorliwie w wszystkich krajach ich hodowlą na mniejszą lub większą skale począwszy od codziennego robotnika a skończywszy na różnych dygnitarzach. Pierwsi hodują króliki dla pożytku, jaki im te małe zwierzęta przynoszą, drudzy dla przyjemności, dla szportu a nawet wielu, dla powiększenia swoich i tak już znacznych dochodów. Tak pierwsi jak i drudzy m u s z ą p o s t a r a ć s i ę p r z e d e w s z y s t k i e m o z d r o w e k r ó l i k i, o d p o w i a d a j ą c e z a m i e r z o n e m u c e l o w i, a zatem o k r ó l i k i, k t ó r e z n a m i o n a i c e c h y s w e j r a s y w n a j w y ż s z y m s t o p n i u n a p o t o m s t w o p r z e n i e ś ć s ą w s t a n i e. O takich królikach mogą myśleć tylko ludzie zamożni, biedniejsi zaś muszą być zadowoleni, jeżeli i mniej rasowe króliki ich skromnym żądaniom odpowiedzą. Pierwsi będą prowadzić h o d o w l ę k r ó l i k ó w c z y s t o r a s o w y c h — drudzy zaś będą hodować mniej rasowe lub też z k r z y ż o w a n i a d w ó c h r a s m i ę d z y s o b ą p o w s t a ł e k r ó l i k i m i e s z a ń c e (bastardy), które najlepiej ich celowi odpowiedzą, bo dostarczą im pożywienia przy

skromnem utrzymaniu i niskiej cenie. — Jeżeli się więc zaraz na pierwszym kroku t. j. przy nabyciu królików rasowych do chowu (rozpłodników) nie ma doznać rozczarowania, gdy otrzyma się zamiast zwierząt czystej zupełnie rasy, bastardy, zamiast zdrowych — chore itd. trzeba przedewszystkiem wyż opisane rasy i odmiany, ich znamiona, cechy i przymioty dokładnie znać, nabywać czy to młode, czy to już zupełnie wyrośnięte rozpłodniki i to nie z jednego gniazda t. j. samiec i samica nie powinny pochodzić od tej samej samicy, dalej należy sprowadzać od hodowcy znanego z rzetelności i sumienności a nakoniec powinien każdy hodowca doskonale znać charakterystyczne cechy zewnętrzne dobrych zupełnie wyrosłych rozpłodników t. j. samca i samicy i tak:

Samiec, do jakiejkolwiek on należy rasy lub odmiany, powinien oprócz znamion i cech mieć: głowę okrągło stożkowatą ku pyszczkowi z silnie rozwiniętemi policzkami, oczy błyszczące, wejrzenie żywe, ogniste, szeroką pierś, błyszczącą sierść, ruchy lekkie i żwawe — powinien być muszkularnym, silnym ale nie tłustym a nakoniec długim osobliwie u dużych ras — choć prawie u wszystkich ras i odmian są samce zazwyczaj krótsze jak samice.

Samica powinna również mieć wszelkie znamiona i cechy swej rasy a oprócz tego długą wąską, ostro ku pyszczkowi zakończoną głowę, policzki po obu stronach twarzy spłaszczone, żywe, łagodne wejrzenie i słabiej rozwinięte oko, pierś i miednicę szeroką, nogi szeroko rozstawione, dobrze wykształconych brodawek mlecznych dziesięć, błyszczącą sierść a wreszcie samica ma być płodną i łaskawą. Króliki mające białą sierść na nosie, na czole, na nogach, w ogóle na częściach ciała wykluczających czystość rasy (jak u olb. flandryjskich olb. lotaryńskich, normandzkich, bar. francuskich i angielskich i t. d. z wyjątkiem pstrokatych) — królików z krzywami o albo x nogami, jakoteż z zgrubiałemi stawami i na bok trzymanym ogonkiem nie należy używać do rozpłodu przy czysto rasowej hodowli królików — bo te wady są zwykle dziedzicznemi, z dobrym ale skutkiem mogą być takie króliki użyte z wyjątkiem krzywych do krzyżowania krajowych królików z olb. flandryjskimi, z normandzkimi olb. lotaryńskimi i baranami francuskimi celem produkcyi królików większej wagi od krajowych na rzeź — lub też dla krzyżowania powyższych ras między sobą w powyższym celu. Do rozmnożenia czysto rasowych królików dużych ras powinny być użyte rozpłodniki samce najmniej dziesięcio- a samice ośmiomiesięczne. Wyjątek stanowią samice olbrz. flandryjskich i poniekąd baranów francuskich, które bardzo prędko się rozwijają, szybko dojrzewają a do tego mają osobliwszą skłonność do tycia — takie samice można nieraz już po sześciu miesiącach życia parować. Rozpłodniki mniejszych ras lub odmian paruje się zwykle prędzej. Rozpłodniki muszą być pojedynczo wswojej stajence lub przegrodzie umieszczone, samce zaś tak, aby nie mogły ani widzieć ani wietrzyć samic — najlepiej w stajenkach najwyżej piątrowych lub w innym budynku.

Celem parowania rozpłodników wyjmuje się ostrożnie i spokojnie samicę z jej stajenki chwytając ją jedną ręką za skórę na karku — nigdy za uszy, podnosi się ją do góry a podkładając równocześnie od łokcia do palców drugą rękę, przyciska się ją lekko do boku własnego ciała, i przenosi się ją do stajenki samca — nigdy przeciwnie! Stajenkę samca należy poprzednio lekko krótką słomą wyścielić jako też naczynie na owies i t. d. wyjąć ze stajenki Parowanie powinno się zawsze odbywać pod nadzorem hodowcy. Skoro samica jest przychylną samcowi a ten jest energicznym, nie starym, nie zużytym, następuje natychmiast parowanie, samiec skacze na samicę a po kilku ruchach przewracają się oboje na bok, niejako złączone, przyczem samica wydaje przenikliwy, niemile brzmiący, przerażający pisk. Po tym akcie należy natychmiast przenieść jak poprzednio samicę do jej stajenki — bo zwykle jeden skok samca wystarcza, aby samicę zapłodnić jak to widzimy u dobrych, zdrowych i silnych ogierów, buhajów i t. p. Jeśli jednak samica nie sprzyja samcowi i pomimo jego natręctwa, stawia mu przeszkody — a kuląc się po kątach stajenki, mruczy, parska a nareszcie go kąsa, natenczas należy bezwłocznie zabrać ją do jej stajenki i znowu w kilka dni to samo uczynić, jak poprzednio. Dzień skutecznego parowania notuje się na stajence samicy, w ten sposób wiemy, że od tego dnia za 31 zwyczajnie, rzadziej po 34 do 36 dniach wykotu spodziewać się można. Aby mieć pewność, że samica jest zapłodnioną i nie chcąc tracić czas na wypadek niezapłodnienia, przenosi się ponownie tę samicę do tegoż samego samca dziewiątego dnia od daty pierwszego parowania. Gdy samica jest w samej rzeczy zapłodnioną, nie dopuszcza samca do siebie, mruczy, kąsa i przysiada w kątach stajenki — natenczas należy ją natychmiast przenieść do jej własnej stajenki a gdyby przypadkiem była niezapłodnioną, to przyjmie go teraz. Około dwudziestego dnia po skutecznem parowaniu można poznać: że samica przybiera na objętości, młode dają się już wyczuć przy badaniu — później można zauważyć, że oprócz coraz bardziej przybierającej objętości ciała brzuch spada na dół tworząc po obu stronach tyłu między kośćmi miednicy i stosu pacierzowego dwie wklęsłości, które wskazują, że wykot już wkrótce nastąpi. Niektóre samice instynktownie same robią przygotowania do wykotu, wyciągają siano z drabinki, zbierają suchą podściółkę a ułożywszy ją jakby dwie maleńki wiązeczki w mordeczce, kręcą się w stajence jakoby namyślały, się, gdzie mają je złożyć na gniazdo. Gdy mają już dość siana lub słomy w gnieździe, wyskubują własną sierść z piersi, z pod brzucha a nawet i z innych ich mordeczce przystępnych części ciała i nią wyścielają gniazdo. W tym czasie powinien hodowca wstawić gniazdo w stajence, dawać samicy pożywne, lekko strawne pożywienie a na noc, w którym to czasie najczę-

ściej samice kocą, wstawiać naczynie z wodą lub z mlekiem i surowe buraki, aby samica po wykocie miała czem pragnienie ugasić — i nie pożarła z powodu braku pożywienia własne młode, co już nie raz zauważano. Sam wykot, skoro jest normalnym, odbywa się szybko. Samica jest dla siebie akuszerką, koci młode jedno po drugiem, odgryza pępowinę w porządku, jak młode następują, oblizuje każde, wydziera resztę sierści ze siebie, karmi młode obtula je swoją sierścią a sama pije wodę lub mleko i spożywa przygotowane dla niej pokarmy. Gdyby hodowca spostrzegł, że wykot już nastąpił, powinien wyjąć bardzo ostrożnie i delikatnie samicę z jej stajenki, wsadzić do przygotowanego kosza z nakrywą, lub w podobną paczkę, przeglądnąć i policzyć młode a nieżywe wyrzucić. Skoro ich jest, jak często się zdarza, dwanaście i więcej, osobliwie u olbrzymów flandr. i baranów franc. — natenczas powinien najsilniejsze i największe pozostawić matce, skoro wie, że dobrze karmi t. j. ma mleka obficie — najwięcej sześć u dużych a ośm u małych ras do karmienia, resztę podłożyć innym równocześnie lub do trzech dni poprzednio wykoconym mniej szlachetnym, źle znaczonym samicom które mało młodych mają jak 2, 3, 4 sztuki lub też już przygotowanym, z dobrego obfitego mleka i troskliwości znanym mamkom — (do czego nadają się osobliwie samice holenderskie), albo samicom, które także równocześnie a jeszcze lepiej przed trzema dniami poprzednio wykociły — dać je do karmienia a ich młode, jako też nędzne, małe, na całym tułowiu z pofałdowaną skórką i z zapadniętemi brzuchami młode pierwszej samicy potopić. Mokre gniazdo po wykocie oczyścić, poprawić, i wybrane młode napowrót w to gniazdo wraz z sierścią włożyć i nią je nakryć — aby samica, która osobliwie pierwszy raz rodziła, nie poznała, że coś się stało w jej gnieździe i nie odrzekła się swoich dzieci. O tem wszystkiem należy pamiętać, szybko robić i samicę napowrót do jej stajenki wsadzić. Postępując, jak wyż podałem, z samicą i z małemi po wykocie, nie należy zaglądać często z próżnej ciekawości do gniazda, bo przez to niepokoi się samicę. Młode w okresie ślepoty, co dziesięć dni trwa, nie wychodzą z gniazda, śpią zwykle pod osłoną sierści, którą każdym razem odsuwa samica, gdy młode karmi i znowu, gdy opuszcza gniazdo, nią młode nakrywa. Po przejrzeniu dopiero wychodzą młode z gniazda, i po 14—16 dniach życia zabierają się do jedzenia a po 20 dniach jedzą już to wszystko, co i matka. Samicę należy po wykocie dobrze i starannie karmić. Młode można odłączyć od matki po sześciu tygodniach a lepiej jeszcze dopiero po ośmiu — zwłaszcza gdy się nie rozchodzi o wiele wykotów — ale o silne i odpowiednio do rasy duże młode. Po odłączeniu młodych od matki, którą można ponownie parować po 4, 6 i 8 tygodniach od dnia wykotu — osadza się rowieśniki (młode od kilku samic) w obszernej stajence lub przegródce bez względu na płeć i tak pozostawia się do końca trzeciego miesiąca życia. Po trzech miesiącach należy je rozdzielić: samice jak i samce umieścić w osobnych stajenkach — by nie dopuścić, osobliwie u samców do rozwoju wcześnie się budzącego popędu płciowego.

W tym okresie życia królików można już płeć doskonale poznać wolnem okiem. Lekkie pociśnięcie na narząd płciowy z góry powoduje wysunięcie się małej okrągłej wypukłości — która jest znamieniem samca, brak zaś tej wypukłości zastąpionej podłużną zagłębioną szparą, jest znamieniem samicy. Podług tego więc można dokładnie poznać płeć każdego osobnika i umieścić go tam, gdzie należy. Pomimo rozdzielenia zaczynają, osobliwie dobrze żywione zdrowe samce przy końcu czwartego miesiąca niepokoić a nawet kąsać się na wzajem, co dowodzi, że popęd płciowy już się rozwija i aby zapobiedz kąsaniom i kaleczeniom, trzeba każdego w osobnej stajence zamykać. Przy hodowli na małą skalę można sobie łatwo poradzić z kilkoma samcami, przy hodowli zaś na wielką skalę nikt nie chce wielką ilość samców osobno każdego trzymać. Należy więc najpiękniejsze, najcięższe i według rasy najlepiej zbudowane i znaczone trzymać osobno i hodować dla siebie lub na sprzedaż jako rozpłodniki, jakąś część można przeznaczyć dla siebie lub sprzedać na rzeź a resztę wyczyścić (wykastrować) i umieścić razem — bo już się nie będą kąsały i kaleczyły — dalej hodować, by dobrze wyrosły a na koniec utuczyć, zabić i użyć dla siebie lub żywe utuczone sprzedać. Wyczyszczenie królika uskutecznia się tak samo, jak wyczyszczenie prosiąt — kto więc taką operacyą widział i nie boi się władać ostrym nożem i widoku trochę płynącej krwi — ten może wykonać kastracyą sam — tem lepiej, gdy sprobuje to na zabitych samcach. Obszernie opisałem tę operacyę w mojej ill. książce p. t. „Chów królików“ str. 93.

Króliki znoszą bardzo dobrze tę operacyę i najprawdopodobniej nie czują wielkiego bolu, bo natychmiast puszczone do stajenki zabierają się do jedzenia, jakby im się nic nie stało, czy to młode czy to stare rzezańce. Skutkiem tego rękoczynu tracą raz na zawsze popęd płciowy, stają się zwierzętami bez woli i energii, których ostatnim celem jest żyć, paść się, a z czasem jako smaczna i delikatna pieczeń być zjedzonemi. Chociaż młode samice są łagodniejsze jak samce, należy je także przebrakować z końcem czwartego miesiąca — najpiękniejsze i największe i t. d. przeznaczyć do chowu — resztę karmić na rzeź — Samice do chowu można po kilka trzymać w jednej stajence aż do parowania — a nawet dwie samice pozostawić w dużej klatce z dwoma gniazdami do wykotu i karmienia młodych — muszą ale znać się od maleńkości i muszą być równocześnie parowane — t. j. jedna jednego dnia, a druga najdalej trzeciego dnia, gdy się nie ma więcej samców do dyspozycyi; kto zaś ma więcej samców, powinien parować obie tego samego dnia. Kto hoduje, dajmy na to 20 rozpłodników trzech ras — ma zatem 3 samców i 17 samic — powinien parować rozpłodniki w jednym dniu trzy pary, w trzecim dniu znowu trzy pary i t. d w ten sposób będzie miał rzuty po sobie następujące co trzeci

dzień i będzie mógł młode podkładać tym samicom, które zamało wykociły. Samice, które 2—4 tylko zwyczajnie rodzą, nie należy używać do chowu, chyba że są bardzo rasowe i ich młode zawsze są okazałe, duże i bardzo znaczone.

Bardzo rasowe, okazałe, pięknie zbudowane i t. d., cechy i znamiona swojej rasy i swoje w najwyższym stopniu na potomstwo przenoszące samce, nie należy często używać do parowania, osobliwie samce jak olbrzymy flandr. i barany ang. bo są przedewszystkiem drogie, i że przez częste używanie niszczą się w krótkim czasie. Można je używać najwięcej trzy razy na tydzień — natenczas mogą służyć hodowcy do czterech lat. Rozmnażanie powinno trwać od lutego a kończyć się z końcem października Przez ostatnie trzy miesięcy powinny króliki rozpłodowe odpoczywać. Kto hoduje króliki na rzeź — a zatem mieszańce lub źle znaczone, do chowu nieprzydatne rasowe, które mają tylko wartość ceny mięsa żywej wagi, ten może częściej używać samce, bo są tanie a mając ciepłą stajnię może rozmnażanie królików rok rocznie bez przerwy prowadzić, bo i samice są tanie. Zresztą sam może zawsze tyle młodych wychować, ile zużytych wypasie, sam dla siebie użyje lub sprzeda.

Samce małych ras lub odmian można częściej używać do parowania jak samice dużych ras — ale zawsze z uwagą: że co za wiele i często, szkodzi! Samice do rozpłodu używa się do czterech lat. Kto zajmuje się hodowlą królików, powinien stajenki ponumerować i założyć podług następującego wzoru:

Miesiąc luty. **Dziennik chowu królików w roku 19....** Str. 9.

Liczba porządkowa	Nazwa lub numer, samicy, wiek, rasa maść	Dzień parowania	Nazwa lub numer samca, rasa	Własny chów	Sprowadzona zkąd i od kogo?	Dzień wykotu	Wykociła żywych	Wykociła nieżywych	Zostawiono matce sztuk	Zostawiono mamce sztuk	Dzień odłączenia	Młodych z tego wykotu samców	Młodych z tego wykotu samic	Zostawiono do chowu samców	Zostawiono do chowu samic	Zużyto w domu lub sprzedano samców	Zużyto w domu lub sprzedano samic	Uwaga
4.	Wisła 8mies. O. F.	3/2 1902	Bug O. F.	tak	—	5/3	10.	2.	6.	4.	od matki 20/4 od mamki 4/5	4.	6.	2.	4.	2.	2.	

W tym dzienniku należy wypełniać starannie wszystkie rubryki jak na wzorze i zostawić całą stronę dla jednej samicy, następnie umieścić w tym samym dzienniku spis samców rozpłodowych: ich nazwy lub numera stajenek, rasę, wiek, maść itd. a na koniec w tymże samym dzienniku lub osobnej książce zapisywać każdy halerz, jaki się wydało od początku założenia hodowli i utrzymania królików przez cały rok — a zliczywszy wydatki i przychody z końcem roku, łatwo się można przekonać, czy hodowla przyniosła hodowcy królików dochód czy niedobór.

Stare króliki poznaje się po następujących znamionach: sierść wygląda miejscami jakby była wytarta, wyskubana, pazury długie, okrągławo na dół lub na bok zagięte, przypominające szpony drapieżnych zwierząt (ponieważ takie pazury przeszkadzają im poruszać się swobodnie, należy je obcążkami skrócić), czarne zęby wypadają, zgięcia u nóg zgrubiałe, boki zapadnięte, brzuch obwisły osobliwie u samic, oczy jakby zamglone, bez połysku, z których osobliwie u starych samców wiecznie łzy płyną, ruchy powolne i ociężałe.

Nakoniec nadmienić muszę, że **nie należy** przy hodowli rasowych królików **parować blisko krewne osobniki ze sobą** — z takiego parowania powstają zwykle w dalszych generacyach słabowite od ich przodków coraz mniejsze zwierzęta. **Nie należy używać słabowitych lub też leniących się** królików do parowania. **Samice powinne najwięcej pięć razy do roku kocić** i im do karmienia jak **najmniej 4 6 młodych trzeba pozostawić**, które dobrze karmione doskonale i szybko będą róść. **Czem dłużej młode ssą — tem lepiej się rozwijają!** (C. d. n.).

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie znaczone.

Pierwsza grupa, Gołębie z naszyjnikami (z rysunkiem półksiężycowym). Columlae collares.

I. Gołąb szpak, szpakowaty, szpakoszyjny, *Columba sturnicollis*, *C. agr. dom. torquata*, *Staarhalstaube*, *Staar the Starling-pigeon*, *Pigeon étourneau.* (Fig. 15). Wielkość i budowa ciała tak jak u niebieskiego polowca (gołębia polnego), głowa zazwyczaj gładka, niekiedy zakończona czubkiem ostro kończystym (kierunek angielski) lub szerokim (Alzacya), oko żółto czerwone z wąską białą obrączką dziób długi ciemny (czarny) z wąskiemi białemi brodawkami nosowemi — nogi nagie (gładkie), rzadko kiedy słabo upierzone.

Ściśle do ciała przylegające lśniące upierzenie jest z reguły czarne, rzadko kiedy niebieskie, które według Baldamusa zazwyczaj żółty odcień szczególnie na piersiach posiada. Wiązania skrzydeł winne być czysto białe, wąskie i ostro od barwy ciemnej odgraniczone Chara-

kterystycznym rysunkiem tego gołębia jest biały półksiężyc na piersiach, który w kierunku swoich końców coraz bardziej cieńczeje, i po obu stronach szyi ukośnie do góry się kończy. Długość księżyca wynosi około 6 cm. największa zaś szerokość (na piersiach) 2 cm. U młodych gołębi (piskląt) występuje ten rysunek jakoteż i wiązania skrzydeł w zabarwieniu czerwonawem, po wypierzeniu się występuje barwa biała. Tutaj nie wytwarza się ona naraz, tylko z początku na końcach piór, tak że czarna chorągiewka prześwieca, skutkiem czego półksiężyc wygląda jakby nakrapiany (melirt) — zabar-



Fig. 15. Gołąb szpak.

wienie podobne do upierzenia rzeczywistego szpaka, zkąd też i nazwa gołąb szpak powstała. — Później staje się on czysto biały, aż w końcu po drugiem lub trzeciem wypierzeniu występuje czysto biały rysunek, który według Pruetz'a około 3 lata trwa, później coraz większy i niekształtniejszy się staje; również i końce lotów mają przybierać kolor białawy, a czoło szarawy. W Niemczech hodowany bywa najwięcej w prowincyach: Turyngii, Hessyi, w Bawaryi, Wirtembergii (Szwabii), Saksonii. Angielscy hodowcy uważają obok innych własności czysto biały rysunek półksiężycowaty za główny warunek czystości rasy i krzyżują zazwyczaj szpaki z gołębiami szwabskimi (marmurowe szpaki) i porcelankami.

Szpaki niebieskie należą do nader rzadkich okazów, zresztą posiadają taki sam biały rysunek półksiężycowaty na piersiach i białe wiązania.

Zaliczają tutaj następujące odmiany:

a) Szpak czarny łysy, (varietas pileata), der weissblässige Staarhals, Staarpfaffe, Pigeon étourneau noir à tête blanche hodowany najwięcej w zachodnich Niemczech i Francyi różni się od zwykłego gołębia szpaka białą czapeczką na głowie jak u gołębia popa. Możnaby tę odmianę również do popów zaliczyć i nazwać ją p o p s z p a k o w a t y, ale że rysunek szpakowaty jest więcej cechujący niż białe znaczenie głowy, dlategoż zaliczamy te gołębie do szpaków.

b) Druga odmiana *szpak białogłowy (varietas pileato-albicauda), der weissköpfige Staarhals* także *łyska białoogon szpakowaty* zwany (gestaarte Mäusertaube) górną część głowy i ogon ma białą, zresztą całość jak u szpaka.

c) Trzecia odmiana *szpak kapturowaty var. albiceps, der gemönchte Staarhals* jest najrzadszą i hodowaną bywa w miejscowości Hohenzollern ; cechy : biała głowa i ogon, białe loty i wiązania jakoteż szpakowaty rysunek na szyi. Występuje zazwyczaj w czarnem upierzeniu, niebieska barwa jest nadzwyczaj rzadką.

2. Szpak marmurowy czyli **gołąb szwabski** *C. suevica sive squamosa, die schwäbische Taube. Marmoorstaar, Silberschuppe, The Suabian Pigeon, Pigeon Souabe.* (Fig. 16.) Uważany przez Ludlow'a, Düringen'a i innych za odmianę szpaka występuje zazwyczaj w barwie zasadniczej czarnej jako czarno nakrapiany, rzadziej jako bronzowo-centkowany (srebrno łuskowany). Co do postaci i wyglądu podobny jest całkiem według Marten'a do szpaka a różni się

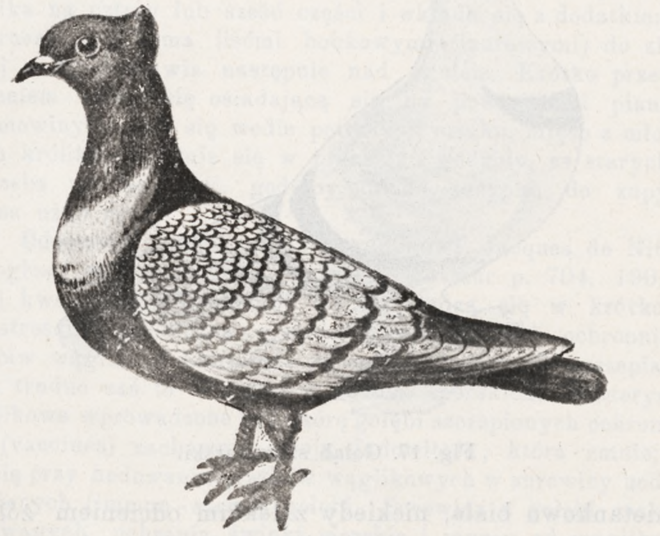


Fig. 16. Gołąb szpak marmurowy (szwabski).

tylko łuskami na skrzydłach i perłolotami (tj. białymi regularnymi punktami na końcach czarnoszarych lotów). Na piersiach posiada również taki sam rysunek półksiężycowy jakoteż białe, ostro odgraniczone wiązania na skrzydłach. Biała barwa posiada u tego gołębia dążność do coraz większego rozprzestrzeniania się i to w większym stopniu jak u szpaka, tak że nieraz napotkać można egzemplarze, w których niekiedy cała pierś, także przednia i tylna część szyi są nakrapiane; takie sztuki nie odpowiadają całkowicie cechom rasy i powinny być według R. Ortlepp'a co najwyżej tylko z całkiem ciemnymi lub czystymi szpakami parowane Czarno nakrapiane (centkowane) gołębie szwabskie mają czoło i ciemię czarne, niekiedy regularnie drobno nakrapiane; ogon też czasami posiada tuż przed końcem białą pręgę. Dziób czarny, a źrenica żółto-czerwona (pomarańczowa). Odmiana bronzowo centkowana (łuskowana) różni się tylko bronzowym odcieniem ciemnego upierzenia jakoteż śmietankowym nyansem białych partyi.

Do odmian tego gołębia należy tu g o ł ą b s z w a b s k i ł y s y, d i e w e i s s b l ä s s i g e S c h w a b e n t a u b e oder s i l b e r s c h u p p i g e S t a a r h a l s p f a f f e; jestto szpak marmurowy z białą czapeczką na głowie jak u gołębi popów. Górna część dzióba, odpowiednio do upierzenia jest jasna, dolna zaś ciemna (czarna).

3. Gołąb szwajcarski *Columba Helvetiae, die Schweizertaube, Halbmond oder Mondtaube, The crescentor Swiss Pigeon, Pigeon suisse.* (Fig. 17) Przypomina on swoim rysunkiem szpaka, tylko zabarwienie ma się tu w odwrotnym kierunku, tam gdzie u szpaka występuje biała, u gołębia szwajcarskiego ciemne zabarwienie i na odwrót. — Gołąb ten wielkości polowca (gołębia polnego) posiada głowę gładką, szyję krótką, dziób wrzecionowaty, a tu-

łów pełny, krępy osadzony jest na niskich zazwyczaj silnie opierzonych nogach.

Żrenica brunatno-czerwona, powieki, dziób i brodawki nosowe jasne (białawe), loty dosięgają końca ogona i dotykają się wzajemnie. Ogólna zasadnicza barwa jest



Fig. 17. Gołąb szwajcarski.

śmietankowo biała, niekiedy z lekkim odcieniem żółtawym, także atłasowo-biała lub srebrzysto-płowa. Od środka piersi rozprzestrzenia się ku stronom szyi rysunek półksiężycowy, ku rogom swoim i ku górze w kierunku ócz coraz się ścieńczający (szerokość największa jego wynosi 20 mm. długość zaś około 60 mm) barwy brunatno-żółtej, czerwonawej, czerwonobrunatnej lub czarnobrunatnej we wszystkich odcieniach szklistego upierzenia szyi. Tej samej barwy są wiązania skrzydeł, również w środku najszersze a ku końcom się zwężające i cokolwiek jaśniejsza pręga przed samym końcem ogona. Papucie są białe, jak barwa ogólna upierzenia. Gołąb ten jest lotny, ale delikatny i z trudnością daje się wychowywać. Prütz radzi częstą odmianę osobników dla odświeżenia krwi. W południowych Niemczech i Szwajcaryi istnieje odmiana o nogach gładkich i z rysunkiem półksiężycowym barwy (złoto) jasno-żółtawej lub czerwono-płowej (Gold oder Brustelbe) a we Francyi wychodowano czerwono i żółto pręgowane gołębie szwajcarskie. (C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z IV. posiedzenia Wydziału Towarzystwa chowu drobiu gołębi i królików we Lwowie w sali gal. Tow. muzycznego dnia 16. lutego 2902. Obecni Panowie: Przewodniczący Prof. Dr. J. Szpilman, zast. przewodniczącego c. k. radca J. Piwocki, sekretarz Eugeniusz A. S. Terlecki, Emil Lewicki, J. Wenzel, K. Dobrzański, R. Mikosiński, A. Klimowicz, B. Żelaszkiewicz.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który bez poprawki przyjęto, postawił pan Lewicki wniosek, aby Walne zgromadzenie wobec projektowanej zmiany statutu, według którego Walne zebrania zwoływać się ma w pierwszej połowie roku, zwołać po Wystawie. — Wniosek przyjęto. Następie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do przeprowadzenia zmiany statutu, której referentem był p. radca J. Piwocki.

Następujące §§ uległy projektowanej zmianie i brzmią:

§. 3. Opuścić końcowy ustęp z wyłączeniem wszelkiego zysku.

§. 5. Majątek Towarzystwa składa się z funduszu obrotowego, który powstaje: z wpisowego, z wkładek członków, darów, subwencyi, ewentualnych dochodów z wystaw, (dodatek końcowy) *tudzież z inwentarza żywego i martwego.*

§. 7. Członek zwyczajny nieuiszczający wkładek przez 6 miesięcy, *będzie wezwany przez Wydział Towarzystwa do wyrównania zaległości. Gdyby temu wezwaniu do końca roku zadość nie uczynił*, traci prawa członka zwyczajnego i zostaje z Towarzystwa wykreślony.

§. 9. *W pierwszem półroczu każdego roku* zwołuje Wydział zwyczajne Walne zgromadzenie i t. d. jak w dawnym statucie.

§. 13. *O powzięciu uchwały o wydatku powyżej 100 kor. aż do wysokości 500 kor. postanawia Wydział w zwykłym komplecie. (§. 12.) Gdy chodzi o wyższy wydatek, to uchwala Wydział w obecności prezesa lub jego zastępcy i 6ciu członków, względnie zastępców Wydziału i usprawiedliwi ten wydatek przed następnem Walnem zgromadzeniem.*

§. 14. (Poprawka stylistyżzna) Prezesowi lub tegoż zastępcy przysługuje prawo wydatkowania *do* 100 koron.

§. 17. Walne zgromadzenie zwołuje Wydział, zawiadamiając o tem pisemnie członków, a równocześnie ustanawia porządek dzienny. Na Walnem zgromadzeniu musi być obecną przynajmniej połowa członków zwyczajnych we Lwowie zamieszkałych *lub liczba zebranych ogółem członków odpowiadająca tej połowie.* Gdyby Walne zgromadzenie dla braku takiego kompletu odbyć się nie mogło, wystarczy na następującem drugiem zgromadzeniu z tym samym porządkiem dziennym dowolna ilość członków. (Dodatek końcowy). *To drugie zgromadzewie może się odbyć tego samego dnia w godzinę później.*

§. 19. (dodatek końcowy)... Jeśli się arbitrowie na osobę superarbitra zgodzić nie mogą, rozstrzyga między proponowanymi los, *który ciągnie prezes lub jego zastępca.*

§. 20. Dodatek końcowy)... o wystąpieniu należy donieść Wydziałowi pisemnie. *Występujący obowiązany jest zapłacić wkładki do końca roku.*

§. 22. O zmianie statutów Towarzystwa postanawia Walne zgromadzenie w obecności przynajmniej $^1/_3$ części członków, *zaś o rozwiązaniu Towarzystwa w obecności przynajmniej połowy członków bezwzględną większością głosów.*

Z kolei przedstawił sekretarz załatwione sprawy administracyjne a Wydział przyjął następujących członków:
P. Mazur Gustaw z Kozowy,
P. Stasiow Aleksander z Barszczowic,
P. Bielakowski Jan ze Sokala,
P. Drwęski Włodzimierz ze Lwowa,
P. Knysz Hryńko z Ostrowa,
P. Wolanin Stanisław z Krużlowej,
P. Koziar Wojciech z Prus,
P. Moraczewska Teresa ze Struży,
P. Woźniakowska Magdalena z Ostrowa,
P. Baczyńska Emilia z Klicka,
P. Raciborska Aniela ze Spasowa,
Szan. Zarząd Kółka rolniczego z Ostapia,
JWP. Bar. Harsdorf Tadeuszowa ze Świstelnik,
P. Salzberg Herman ze Lwowa,
P. Sowa Grzegorz z Barysza,
Szan. Zarząd Kółka rolniczego w Manasterzyskach.

Dalej wywiązała się dyskusya nad pewnemi zmianami programu i uchwalono następujące dodatki, ktore też umieszczono w marcowym numerze Hodowcy a mian.:

Drób nadany będący własnością Towarzystwa, z wyjątkiem przychowku, jest wolny od opłaty na Wystawie.

Komitet wystawy ubezpieczy własnym kosztem na wypadek ognia drób nadesłany na Wystawę do wysokości rzeczywistej wartości.

W końcu uchwalił Wydział Towarzystwa zaprosić członków Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu do wzięcia udziału w Wystawie na warunkach podanych w programie. — Deklaracye będą o tyle tylko uwzględnione, o ile miejsce na Wystawie pozwoli. —

Sekretarz:	Przewodniczący:
Eugeniusz A. S. Terlecki.	*Prof. D. J. Szpilman.*

KRONIKA.

* **Chów czapli** szczególnie jedwabistych bywa ze względu na znaczne korzyści, jakie przedsiębiorcom przynosi, bardzo zalecany. Pióra czaple zajmują obok piór strusich pierwsze miejsce pomiędzy podobnymi artykułami handlowymi i są zawsze ulubioną ozdobą kapeluszy, strojów etc. Dobre wyniki dała sztuczna hodowla czapli w roku 1895. w Tunisie i to powinno być zachętą do rozwinięcia działalności i pracy szerszej na tem polu. W pobliżu miasta Tunis (Algierya) założono podwórka (volière) z drzewami i basenami wodnemi i wpuszczono do nich 30 sztuk czapli kupionych po 120 franków. Ptaki te już po upływie roku tak się rozmnożyły, iż liczba ich dosięgła 387. Czapla należy, jak wiadomo, do wszystkożernych ptaków i dlatego też żywienie jej nie pociąga za sobą wielkich kosztów; liczy się tylko 5 franków rocznie na żywność dla jednego ptaka. Głównem pożywieniem jest tam mięso padłych koni, osłów lub mułów, a więc i odpadki wszelkiego rodzaju; także małe ryby i robaki bagnistych okolic mogą być znakomicie za pokarm dla czapli użyte. Cenne pióra wyrywa się 2 razy w roku, w miesiącu czerwcu i z początkiem października; każda sztuka dostarcza około 6 gramów takich piór a za każdy gram płacą 5 franków. Obecnie jest państwo Venezuela w Ameryce południowej głównym punktem handlowym piór czaplich, a wielkie sumy idą właśnie za ten artykuł z kraju. Jeżeli by się udało w kraju założyć podobne czaplarnie sztuczne, natenczas by można na tem wiele tysięcy koron zarobić, dlatego też radzi się na odpowiednich miejscowościach podobne próby przeprowadzić. —

* **Kastrowanie królików.** Z rozmaitych stron zapytywano się nieraz, czyby nie było ze względu na większą tuczność u królików wskazanem, zwierzęta te wykastrować. Otóż możemy proceder ten polecić tem bardziej, że wielu hodowców poczyniło w tym względzie próby; króliki szybciej rosły, tak iż w szóstym miesiącu przedstawiały się jako nader wielkie sztuki opasowe.

Operacyę tę należy przedsięwziąć, jeżeli zwierzęta mają sześć do ośm tygodni i to przez ludzi fachowych, natenczas rzadko kiedy sztuki po takim rękoczynie giną. Pewien hodowca niemiecki podaje, iż na 300 kastrowanych królików żaden mu nie padł. Wychowywując dla porównania samce niekastrowane przyszedł do wyniku, iż króliki kastrowane doszedłszy do wieku 6—8 mies. o wiele więcej zyskały na wadze, aniżeli niekastrowane, chociaż ten sam i w takiej samej ilości pokarm otrzymywały.

Ostateczne rozwiązanie tej kwestyi nie jest jednakowoż u nas jeszcze na czasie, ponieważ chów królików opasowych na bardzo małym jest jeszcze stopniu.

* **Przysposobianie mięsa króliczego przed użyciem.** Zabity i wypatroszony królik może być przechowany w lecie przez jeden dzień, w zimie przez ośm dni, gdy tenże wisi w skórce na przewiewnem miejscu, przezco na delikatności i smaku zyskuje. Następnie skrupulatnie zdejmuje się skórkę, posypuje się solą lub kładzie się na 12 do 24 godz. do octu.

Potrawka królicza (ragout). Mięso kraje się w małe kawałki i smaży się na roztopionej słoninie, aż przybierze kolor żółty, następnie ostudza się dodatkiem wody, lepiej rosołem; potem przyprawia się korzeniami, jak goździkami, bobkowymi liśćmi i cebulą. Gdy mięso jest już upieczone t. j. miękkie i kruche, zaprawia się według smaku mąką z białem winem, dodaje się celem otrzymania pięknej żółtej barwy sosu nieco sproszkowanej papryki.

* **Zupa z królików.** Stosownie do wielkości kraje się królika na cztery lub sześć części i wkłada się z dodatkiem pietruszki i kilkoma liśćmi bobkowymi (laurowymi) do zimnej wody i stawia następnie nad ogniem. Krótko przed wrzeniem zbiera się osiadającą się na powierzchni pianę (szumowiny) i soli się wedle potrzeby i smaku. Mięso z młodych królików ugotuje się w przeciągu godziny, ze starych potrzeba do tego $1^1/_2$ godziny. Jako zasypkę do zupy można użyć ryż.

* **Odporność gołębi przeciw wąglikowi.** Jacques de Nittis ogłosił w Annales de l' Institut Pasteur p. 704. 1901 o tej kwestyi pracę, której wyniki dadzą się w krótkości streścić, że można gołębia łatwo szczepić ochronnie przeciw wąglikowi (Anthrax) zapomocą swoistych szczepianek, trudno zaś to osiągnąć u świnek morskich. Bakterye wąglikowe wprowadzone pod skórę gołębi szczepionych ochronnie (vaccinés) zachowują swoją jadowitość, która zmniejsza się przy hodowaniu prątków wąglikowych w surowicy uodpornionych (immun-serum) gołębi. Surowica z gołębi wakcynowanych ochrania świnki morskie i myszy od wąglika. Jadowitość bakteryi wąglikowych wprowadzonych pod skórę świnki morskiej szczepionej ochronnie traci na sile, hodowane zaś w surowicy takiej świnki zdają się zachowywać swoją jadowitość. Surowica ze świnki silnie wakcynowanej nie ochrania myszy ani świnek morskich zaszczepionych zarazkiem.

Wiadomości bieżące.

— **II. wystawa drobiu, gołębi i królików** odbędzie się we Lwowie staraniem kraj. Towarzystwa chowu drobiu w czasie od 17—19 maja b. r. tj. podczas Zielonych Świąt. Nie potrzebujemy zachęcać członków naszego Towarzystwa do wzięcia udziału w tej wystawie, interes mamy bowiem wspólny co do jej powodzenia. Im więcej wystawców weźmie udział w tej wystawie, tem większy będzie ruch i zbyt. Zwracamy uwagę członków, którzy mają kurniki nadane im przez Wydział Towarzystwa, iż według deklaracyi własnoręcznie przez nich podpisanej, obowiązani są wziąć udział w wystawie.

Zawiadamia się, iż według uchwały Wydziału sprzedaż drobiu i t. d. wystawowego odbywać się może tylko za pośrednictwem Komitetu wystawy, któremu przypada prawo pobierania 10% od ceny uzyskanej za sprzedane sztuki. Jaja zniesione przez drób w czasie wystawy stają się własnością Komitetu, który ma prawo rozdać je pomiędzy członków.

— **Wystawę drobiu w Jarosławiu** postanowiło urządzić Tamtejsze I. gal. Towarzystwo chowu drobiu i królików we wrześniu b. r.

— **Wystawa drobiu w Gracu** odbędzie się w czasie od 17—20 kwietnia b. r.

— **Literatura.** Kanarek, historya naturalna i chów. (Der Kanarienvogel, seine Naturgeschichte, Pflege, Zucht.) przez Dr. Karola Russa ·10 wydanie z trzema tablicami kolorowanemi. Dziełko to na nowo opracował i wydał Hoffschidt Berlin. 1901.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.